



„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

DZIENNIK POLSKI

31-072 KRAKÓW
ul. Wielopole 1

Nr 28..... 3 z dn 02-09-94

Przy wejściu można kupić piękny program: na czepnym papierze, z erotyzującymi rysunkami Aubreya Beardsleya i fragmentem „Kwiatów zła” Baudelaire’a. Wszystko to ma być zapowiedzią „Pana Wenus”, dzieła dwudziestoletniej Rachilde, skandalizującej pisarki z końca ubiegłego stulecia. To ponoć jedna z najpełniejszych monografii „choroby wieku”, którą na scenie przy Kanoniczej 1 wyreżyserował Włodzimierz Nurkowski...

Do tego momentu przeciętnemu widzowi towarzyszy pewne podniecenie, które jeszcze wzmacnia pierwszy rzut oka na scenografię. Tiulowe przepierzchnie, zakurzone toaletki, suche kwiaty, menstruálne łóżce. Mimo woli jednak oczekuje się, że bezczelna, kierująca się tylko instynktem, wyobraźnia przewrotna, parająca się piórem dziewczycy sprzed wieku zostanie na scenie potraktowana z odpowiednią ironią i humorem. Tymczasem widzowie stają się świadkami poważnego dramatu: młoda, dumna, bogata panna zakochuje się przewrotnie w ubogim chłopcu, którego do występku popycha sprytna siostra. Kiedy dziwna para zamienia się rolami, panna usiłuje być mężczyzną, chłopak prze-

Perwersja z myszką

brany w suknie niewieście, wszystko to, zamiast choć odrobinę bulwersować albo chociaż śmieszyć, zaczyna nudzić. Jedyną osobą na scenie, która zachowuje wobec egzaltowanych perwersji ironiczny dystans, a potem przeżywa mało efektowną, ale bardzo osobistą tragedię, jest siostra pana Wenus, grana przez Złutę Zajacównę. Jednej osobie jednak trudno złamać przyjętą przez reżysera konwencję.

„Pana Wenus” przed laty autorka napisała właściwie sama dla siebie. Ekscytowało ją zapisywanie swoich najbardziej występnych marzeń. Dzisiaj ta perwersja „z myszką” wymaga pewnych popraw. Inaczej staje się niestrawna. Odrobina humoru, przymrużenie oka wobec panińskich fan-

tazji pisarki pomogłoby przede wszystkim aktorom, a w konsekwencji widzom. Ci pierwsi mogliby ujawnić swoją inteligencję i polot, bawiąc się konwencją rodzącej rozpustę melancholii, ci drudzy zyskaliby trochę dobrej zabawy. Niestety, potraktowany poważnie przez reżysera splin, łatwo udziela się widzowi, nie rodząc bynajmniej analogicznych, perwersyjnych marzeń.

MARIA WAŚ-KLOTZER

Teatr Ludowy, scena „Kanonicza 1”: „Pan Wenus” Rachilde, przekł. B. Grzegorzewska, reż. W. Nurkowski, scen. A. Sekuła, prem. 22 I 1994